

Twórcy na wczasach i „wczasy” w ich tworzeniu

Zofia Rysiówna: Najszczęśliwsza jestem nad Adriatykiem

ZOFIA RYSIÓWNA stworzyła na scenach polskich wiele znakomitych kreacji. Było ich tak dużo, że aż nie sposób wszystkich tutaj wymienić. Pamiętamy przecież Zofię Rysiówną ze wspaniałych ról „bohatek antycznych”, ale nie tylko, grała także i role komediowe, które na długo pozostaną nam w pamięci. Szkoda tylko, że Zofia Rysiówna tak mało, a właściwie prawie że nie występuje w filmie i telewizji. O Zofii Rysiównie, jednej z czołowych aktorek sceny polskiej zarówno film, jak i telewizja — zapominają. A wielka szkoda!

● **Gdzie Pani w tym roku spędza urlop?**

— Wybieram się do Rumunii, do Eforii, żeby pomoczyć stare kości. Największą moją przyjemnością jest pływanie, a jeżeli to łączy się z jakimś jeszcze leczniczymi walorami, to cóż można lepszego wymyślić! Między nami mówiąc najszczęśliwsza jestem w Jugosławii, nad Adriatykiem, bez względu na rekiny, ale to tylko co trzeci rok.

● **Czy swoje wrażenia wakacyjne pomagają Pani potem, a może wręcz wpływają na opracowanie nowej roli teatralnej?**

— Owszem, ale to wtedy, kiedy dotarłam do Włoch, i kiedy dotrę do Grecji. To jest tak: Koloseum, wspaniałe schody, nie wspominam malarstwa i innych dzieł sztuki, ale konkretne rzeczy: meble, uchwyt, klamka przy drzwiach, pejzaż, linie drzew, na przykład pinie, zapach eukaliptusów; to wszystko jest pokarmem, kiedy się ma np. zagrać Berenikę. Dekoracji nadaje się inne znaczenie, traktuje się ją jako środek zastępczy tego, czego się dotyczyło prawdziwie, po czym się stapało, na czym spoczywał wzrok. To jest olbrzymie bogactwo, którym

się karmi postać sceniczna, szczególnie klasyczna. Cudownie to napisał w tym swoim „Hamlecie na Wawelu” tzn. w „Wyzwoleniu”

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Zofia Rysiówna: Najszczęśliwsza jestem nad Adriatykiem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wyspiański, gdzie przedstawił swoją koncepcję kojarzenia idei utworu z konkretnym miejscem działania. Oczywiście na własnym gruncie mamy wiele pięknych odniesień, ale zapach nocy południowej — jest tutaj niedostępny.

● **A spotkania z ludźmi, z którymi ma Pani kontakt na wakacjach? Czy te spotkania pomagają w tworzeniu postaci scenicznych?**

— Nie. Zupełnie nie, a w każdym razie, ja o tym nie wiem. Nigdy nie rozwijałam skłonności imitatorskich. Może z powodu tego, że głównie grałam wielki repertuar, i budowałam swoje postaci na gruncie trochę naiwnych wyobrażeń; wierzę w ideały, w wielkość, prawosć ludzkiego indywiduum i takie role odpowiadają mi najbardziej. Niektóre dramatyczne pociągnięcia filmu światowego, a także i naszego pomniejszającego wielkość moralną człowieka, ciągle jeszcze mnie dotyczą, i są mi antypatyczne. Bardzo ładnie powiedział Oscar Wilde pisząc, że każdy w przeszłości może mieć jakiś moment załamania. Ale traktować ludzi, jako jeden wielki zbiór wad, nikczemności i słabości wydaje mi się bardzo szkodliwą dzisiaj modą.

● **Czy w czasie urlopu występuje Pani przed publicznością, czy raczej unika Pani pracy na scenie?**

— Na ogół nie występuję.

● **Nigdy?**

— Owszem, wtedy, kiedy miałam przed sobą jakąś ciekawą rolę, to w czasie wakacji poświęcałam jej wiele myśli, ale nigdy nie pracuję, nie występuję. Jestem przekonana, że nie można robić przerw w tym relaksie, w tym ogólnym odprężeniu, gdyż ono musi mieć swój czas trwania, przynajmniej w moim indywiduum alnym odczuciu.

Rozmawiał:
ZDZISŁAW SEWERYN